

III. ARTYKUŁY RECENZYJNE

DANUTA JANICKA (Toruń) — JÓZEF MATUSZEWSKI (Łódź)

Nowe wydanie prawa chełmińskiego

**Dwugłos w związku z publikacją Zygryda Rymaszewskiego,
Nieznany spis prawa chełmińskiego z przelomu XIV–XV wieku,
Łódź 1993, ss. 348. Łódzkie Towarzystwo Naukowe.**

Prace Wydziału II — Nauk Historycznych i Społecznych, Nr 95

DANUTA JANICKA

Mimo pewnych wątpliwości co do potrzeby i metody przekładu na współczesny język polski dawnych pomników prawnych, mimo świadomości niebezpieczeństw czyhających na tłumacza tekstów średniowiecznych zdecydował się oto prof. Rymaszewski na wydanie nieznanego, łacińskiego zbioru prawa chełmińskiego wraz z jego przekładem na język polski i obszernym wstępem o charakterze edytorskim. Z odkrytych w XIX wieku przez uczonych polskich i zignorowanych wówczas w nauce niemieckiej dwóch odpisów nieznanego zabytku prawnego zachował się do dnia dzisiejszego jeden, zawarty w rękopisie kórnickim nr 794, znanym w literaturze pod nazwą Działyńskich II. Drugi, tzw. manuskrypt petersburski uległ zniszczeniu podczas wojny; przetrwał jedynie jego odpis, znaleziony niedawno w spuściźnie po Stanisławie Estreicherze, sporządzony na jego polecenie prawdopodobnie na początku lat trzydziestych XX w. Edycja prof. Rymaszewskiego objęła oba znane teksty i ich tłumaczenia.

W poprzedzającym je, zatytułowanym: *Część I — opisowa* wstępie postawił autor przede wszystkim generalne pytanie o to, czy w wymienionych rękopisach znajduje się ten sam pomnik prawny. Sformułowanie tak zasadniczego pytania było całkowicie zasadne, jeśli zważyć, że dopiero S. Estreicher stwierdził, iż oba manuskrypty — mimo różnych tytułów — zawierają łaciński przekład tego samego niemieckojęzycznego zwodu. Zgadzający się z tą opinią prof. Rymaszewski zaproponował nadanie mu w języku polskim zwęższej i zgrabnej, moim zdaniem, nazwy: *Nieznany spis prawa chełmińskiego z przelomu XIV–XV w.* (w skrócie NS). W swoich analizach zajął się autor kolejno określeniem czasu i miejsca powstania wspomnianych rękopisów oraz relacjami między nimi. Analizując dotychczasowe ustalenia badaczy NS, przyjął

czas powstania rękopisu kórnickiego na okres między końcem XIV w. a 1441 r. Zasygnalizował przy tym bezsporny w literaturze fakt młodszego o około 100 lat rodowodu rękopisu petersburskiego. Nie wypowiedział się natomiast osobiście co do miejsca powstania manuskryptów, poprzestając na przypomnieniu wyrażonych wcześniej w literaturze opinii, które w większości opowiadały się za wielkopolską proveniencją rękopisu kórnickiego i mazowiecką — petersburskiego.

Porównując teksty NS w obu manuskryptach stwierdził autor takie samo ujęcie materii w trzy księgi, bardzo podobne nagłówki poszczególnych ksiąg i podobny podział materiału w ich obrębie, a przy tym nieco odmienną ilość i kolejność artykułów. W rękopisie petersburskim znalazło się według jego wyliczeń aż 70% artykułów z rękopisu kórnickiego, chociaż ponad połowa zaopatrzona została w nowe lub zmienione nagłówki. Obliczeniom towarzyszy zilustrowane przykładami wyjaśnienie autora, jakie artykuły uznał za identyczne; chodziło o te jednostki, w których różnice tekstu były nieistotne i nie zmieniły sensu przepisu prawnego. W toku analizy postawił prof. Rymaszewski ciekawe pytanie o motywy kopisty rękopisu petersburskiego, decydującego się na opuszczenie kilkunastu artykułów ze starszego manuskryptu i dodanie szeregu nowych. Zdaniem autora, pisarz celowo nie ograniczył swej pracy do mechanicznego odpisania przepisów; dążył bowiem do ich racjonalnego udoskonalenia. Na uwagę zasługuje przy tym fakt pominięcia przez kopistę zarówno w tytule, jak i w treści artykułów wszelkich wzmianek o chełmińskim pochodzeniu zwodu.

Najwięcej miejsca zajęła prof. Rymaszewskiemu próba odpowiedzi na pytanie, jakie prawo znalazło się w NS. Opierając się na ustaleniach literatury przedmiotu oraz na własnej szczegółowej analizie porównawczej tekstów obliczył, że 40% artykułów NS wykazuje związek z prawem starochełmińskim (*Der Alte Kulm*). Zestawione w tabelach konkordancyjnych umieszczonych na końcu książki dane i wyniki obliczeń bardzo przejrzyście ukazały, w których księgach obu pomników prawa chełmińskiego związku te były najliczniejsze i najsilniejsze. Okazało się, że autor NS pominął niemal w całości przepisy prawa publicznego, tworząc tym samym głównie spis prawa sądowego. Nadal kwestią otwartą musi pozostać, zdaniem prof. Rymaszewskiego, pochodzenie związanych z prawem starochełmińskim partii NS — przy obecnym stanie wiedzy nie daje się bowiem rozstrzygnąć, czy odnośne przepisy zostały zaczerpnięte bezpośrednio z *Der Alte Kulm* czy może z będącego jego pierwowzorem *Magdeburско-wrocławskiego systematycznego prawa ławniczego*. Niewykluczone, że normy prawa starochełmińskiego znalazły się w NS pośrednio, poprzez ortyłe chełmińskie, zawierające rozstrzygnięcia zgodne z postanowieniami prawa starochełmińskiego. Ortyłe oberhofu chełmińskiego stały się też prawdopodobnie, jak twierdzi autor, źródłem pozostałych 60% artykułów NS. Jeżeli hipoteza autora okaże się kiedyś słuszna, NS stanie się znakomitym źródłem poznania prawa chełmińskiego w okresie od XIII do poł. XV w.

Ostatnią część wstępu poświęcił prof. Rymaszewski odpowiedzi na pytanie

o to, gdzie, kiedy i przez kogo został ułożony NS. Ten fragment rozważań autora ma zdecydowanie krytyczny charakter, a jego wnioski utrzymane są, jak sam przyznaje, w minorowej tonacji. Analizę rozpoczęło przypomnienie o tym, że NS w rękopisie Działyńskich jest prawdopodobnie kopią jakiejś pierwotnej, być może niemieckojęzycznej wersji; kopia kórnicka stała się z kolei podstawą petersburskiej. O miejscu powstania NS nie można powiedzieć nic pewnego, zwłaszcza że autor rozprawił się ze wszystkimi dwunastoma argumentami S. Estreichera mającymi uzasadnić tezę o mazowieckim pochodzeniu NS. Sam skłonny jest raczej opowiedzieć się za uznaniem terytorium państwa krzyżackiego lub Wielkopolski jako miejsca powstania interesującego nas pomnika. Za państwem zakonnym przemawia w jego przekonaniu to, że mamy do czynienia ze zbiorem prawa chełmińskiego; za Wielkopolską — umieszczenie w zwodzie przepisów *Statutów wielkopolskich* Kazimierza Wielkiego, nie mówiąc już o fakcie powstania rękopisu kórnickiego (tego fragmentu, który zawiera NS) w Łeknie, położonym właśnie w tym regionie. Gdy chodzi o czas powstania NS zaproponował prof. Rymaszewski przyjęcie hipotetycznej daty sporządzenia kopii NS z rękopisu kórnickiego (koniec XIV w. — 1441 r.) również za datę powstania samego NS. W sferze hipotez pozostały także rozważania na temat autora NS, którym był być może Polak, na co wskazywałyby występujące w zwodzie polonizmy, chyba że te ostatnie były po prostu wtrętami kopistów. Autor NS znał w każdym bądź razie dobrze język niemiecki, a jego łacina reprezentowała typowy poziom średniowiecznych świeckich ksiąg sądowych. Nie jest wykluczone, że swój zwód sporządził dla zaspokojenia lokalnych potrzeb sądownictwa.

Na drugą i właściwą część pracy prof. Rymaszewskiego złożyła się edycja obu łacińskich wersji NS wraz z ich przekładami na język polski. O opublikowaniu obu rękopisów zadecydowały przede wszystkim znaczne różnice między nimi, na tyle poważne, zdaniem wydawcy, że nie można było poprzestać na ich zasygnalizowaniu w odsyłaczach bez uszczerbku dla przejrzystości tekstów; z drugiej strony zaważyła chęć udostępnienia szerszemu kręgowi odbiorców rękopisu petersburskiego, którego już nie ma. Otrzymaliśmy w ten sposób zajmujące aż 200 stron, wydrukowane w czytelny sposób teksty prawa chełmińskiego: z rękopisu kórnickiego wraz z jego tłumaczeniem na stronach parzystych oraz z rękopisu petersburskiego wraz z jego przekładem — na nieparzystych. Wydawca sam nadał artykułom numerację, której brakowało w manuskryptach, sam również ustawił znaki przestankowe. Nie ingerował natomiast zanadto w treść artykułów — nieliczne ich uzupełnienia oparte najczęściej na tekście bliźniaczym zasygnalizował przez użycie nawiasów kwadratowych. Druk pomników zamknęły wspomniane już tabele konkordancyjne, zestawiające przepisy NS z normami *Der Alte Kulm*, a ponadto tabele obrazujące jakość tekstów w obu rękopisach poprzez ukazanie błędów, luk, oraz poprawek naniesionych bądź na podstawie bliźniaczego manuskryptu, bądź z inicjatywy samego wydawcy. Na końcu pracy znalazła się zwięzła bibliografia oraz streszczenie Części I — opisowej w języku niemieckim.

Nie ulega wątpliwości, że edycja *Nieznanego spisu prawa chełmińskiego z przełomu XIV–XV wieku* będzie stanowić cenne źródło do dalszych badań nad tym prawem; jest to odtąd dużo łatwiejsze dzięki starannemu tłumaczeniu tekstów łacińskich na język polski, za które należą się wydawcy wyrazy podziwu i uznania. Choć ukazała się poza serią *Teksty pomników prawa chełmińskiego w przekładach polskich* nie należy zapominać, że stanowi ona jednocześnie bardzo ważny wkład w akcję zainicjowaną przed 10 laty przez prof. Zbigniewa Zdrójkowskiego. Tę ostatnią zresztą kontynuuje się mozolnie na toruńskim Wydziale Prawa i Administracji, czego dowodem jest ostatnio wydane źródło pt. *Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814)* zwana także *Jus Culmense Emendatum lub Jus Culmense Polonicum*, pod red. Z. Zdrójkowskiego, w przekładzie J. Malinowskiej-Kwiatkowskiej i J. Sondela, zweryfikowanym przez Z. Rymaszewskiego, Toruń 1993. Szkoda, że edycja *Nieznanego spisu...* ukazała się w tak skromnej szacie graficznej i niewielkim nakładzie (300 egz.), tym bardziej, że może spotkać się z zainteresowaniem nie tylko polskich, ale i niemieckich historyków prawa.

JÓZEF MATUSZEWSKI

1. Zygfryd Rymaszewski dokonał wielkiej rzeczy: wyprowadził na światło dzienne nieznane spisy prawa chełmińskiego, przygotował ich staranne wydanie, zaopatrzył treściwym wstępem i — ze względu na słabą dziś znajomość języka łacińskiego, nawet wśród mediewistów — dołączył przekład polski. Kwalifikacje do wszystkich tych zadań posiada wyjątkowe; w swych dawniejszych studiach dał się już poznać dobrą znajomością dziejów prawa niemieckiego w Polsce.

2. W życiu prawnym państwa krzyżackiego dużą rolę odgrywało miasto Chełmno. Już tzw. *Kulmer Handfeste* z 1233 r. uczyniły jego radę sądem wyższym, do którego miasta zakonne miały się zwracać z prośbą o orzeczenie¹. Co więcej, jego prawo służyło również za wzór dla wielu miast polskich. Dużego znaczenia nabrało zwłaszcza na Mazowszu. Wzmogło się ono jeszcze, gdy w 1476 r. zostało uznane jako prawo ziemskie Prus Królewskich, oczywiście w zakresie prawa sądowego².

3. Prawu chełmińskiemu poświęcono już wiele uwagi; ostatnio zasłużył się na tym polu szczególnie śp. prof. Zbigniew Zdrójkowski. Wszakże pozostało wciąż dużo do zrobienia. W pierwszym rzędzie naczelnym zadaniem nauki jest — wiadomo — publikacja wszystkich tekstów zabytku. Okazało się, że istniały dwa nie wydane dotąd rękopisy prawa chełmińskiego, zredagowane w języku łacińskim, mianowicie Działyńskich II (D) i petersburski (P). Co prawda, petersburski egzemplarz spłonął w powstaniu warszawskim. Szczęściem, przed

¹ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 2, Lwów 1926, s. 214–215.

² Ibidem s. 221–222.

rokiem 1933 najprawdopodobniej Stanisław Estreicher polecił sporządzić odpisy obydwu tekstów; robotę tę wykonano zresztą dość niestarannie, ale Wydawca mógł ją w swej publikacji wykorzystać.

Sam fakt odczuwania potrzeby łacińskiego tłumaczenia tego prawa świadczy o tym, że autorzy ich liczyli się z odbiorcą polskim (por. też niżej ust. 7).

4. Z. Rymaszewski uznał za konieczne wydanie obydwu rękopisów ze względu na znaczne odmiany redakcyjne. Pozatem P jest obszerniejszy, zawiera 14 artykułów więcej niż D (por. zestawienie na s. 340), a tylko 70% artykułów rękopisu D znalazło się w P (s. 23). Na stronach 306–316 wydrukowane zostały „artykuły nieznanego spisu występujące tylko w rękopisie P”; jest ich tam 25; tyleż w zestawieniu tytułów na s. 31. Komentarz przy tem stwierdza, że kilka z tych dodatkowych artykułów nie zawiera żadnego novum (s. 33), lecz stanowi jedynie „powtórzenie uregulowanej już materii” (s. 35).

5. Prawo chełmińskie było wariantem niemieckiego prawa magdeburskiego³, stąd wszystkie trzy określenia pojawiają się w publikowanych rękopisach, D I 2: *ius Theutunicum...et Culmense*, D III 22, *Epilogus*, s. 304: *ius Theutunicale, ius Culmense*. P z reguły zastępuje wyrażenie *ius Culmense* przez *ius Teutonicum*, ale w nim również pojawia się zepsuta lekcja I 38: *ius Mendeburgense*.

6. Pisząc o prawie chełmińskim, miano dotąd z reguły na myśli pomnik, noszący nazwę *Der alte Kulm*⁴. Takim cieszył się on poważaniem. Toteż Wydawca na stronicach 39–66 poświęcił dużo uwagi kwestii stosunku wydawanych przez siebie zabytków do tego dzieła. Związek z nim wykazuje aż 40% artykułów (s. 82).

7. Rękopis D powstał albo na terytorium państwa krzyżackiego (ze względu na prawo *chełmińskie*), albo w Wielkopolsce (ze względu na dodane wielkopolskie artykuły statutów Kazimierza Wielkiego) (s. 80) oraz na wzmiankę o morowym powietrzu w Łeknie w 1409 i 1441 r. (s. 14). Natomiast rękopis P pochodzi z Mazowsza.

8. Data powstania pomnika D została ustalona na okres: 1394–1441; rękopis P jest o sto lat młodszy, pochodzi z pierwszej połowy 16 w.

9. Niewiele dało się powiedzieć o autorach spisów. Rękopis D — o ile przyjąć wersję wielkopolską jego powstania — wyszedł może spod pióra pisarza magistratu łeńskiego, drugi — był prawdopodobnie dziełem Polaka — Mazura, który — co istotne — nie znał prawa rzymskiego, a przy tem nie władał dobrze językiem niemieckim.

10. Obaj tłumacze okazali względny krytycyzm wobec niemieckiego oryginału. Ich stosunek do wzoru był dość swobodny, w dużej mierze dokonane

³ S. Kutrzeba, op. cit., s. 221.

⁴ Kutrzeba, op. cit., s. 222.

przez nich przekłady na łacinę stanowią interpretacje oryginału. U średnio-wiecznych pisarzy nie stanowi to dla czytelnika zaskoczenia; zasady wierności i rzetelności roboty były — wiemy — owym czasom obce, a przerabianie tekstów — zjawiskiem nagminnym.

11. Różnice między D i P są nieznaczne. Niektóre artykuły się powtarzają. Najczęściej notujemy tylko wyrazowe odmianki w rodzaju:

D I

P I

15 <i>cum face</i>	14 <i>cum fauce</i>
51 <i>femina</i>	58 <i>femella</i>
28 <i>fama</i>	28 <i>fune</i>
45 <i>virgo</i>	52 <i>puella</i>
41 <i>pecudes vel pecora</i>	47 <i>pecora</i>
46 <i>et hoc ius spirituale iudicare tenetur</i>	53 <i>ius docet</i>
48 <i>vivi</i>	
49 <i>iuxta eorum demeritum</i>	55 <i>vicini</i>
	56 <i>iuxta eorum demeritum aut demen-</i> <i>ciam</i>
50 <i>tali collum deponitur gladio</i>	57 <i>collum perdet</i>
53 <i>ius docet</i>	60 <i>sic ius theutunicum docet</i>
61 <i>ius docet</i>	68 <i>ius theutunicum demonstrat</i>
80 <i>ius theutunicum demonstrat</i>	89 — — —
55 <i>si sibi misericordia defuerit</i>	62 <i>si unam defuerit</i>
68 <i>de vadio proposito</i>	77 <i>de vadio interposito</i>
71 <i>de Iudeis, qui vituperant christia-</i> <i>num</i>	81 <i>de Iudeis</i>
<i>luit penam sexaginta solidorum, id</i> <i>est L grossorum</i>	<i>luit penam 80 scotorum, hoc est</i> <i>L grossorum</i>
76 <i>denarium Ioannis dedit</i>	86 <i>denarium sancti Ioannis dedit</i>
78 <i>de sepultura tortoris</i>	87 <i>de tortore</i>
79 <i>de tortore et eius servicio in civitate</i>	88 <i>de eodem</i>

Nie chcemy przykładów mnożyć bez końca. One jednak nasuwają wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście należało drukować spis P w całości, czy jedynie ograniczyć się do wykazania w notkach wariantów⁵; nawet tak interesujących, jak podane niżej w ust. 21? A przy tem zdublowany został równocześnie przekład polski! Oczywiście, nie podnosimy żadnych zastrzeżeń do całkiem odrębnych artykułów P, które z pewnością należało oddać w całości.

12. Nie wszystkie artykuły są dzisiaj zrozumiałe. Z tekstem poprawnym znalazło się ich w obydwu zabytkach 223, z wadliwym — aż 241. Usterek wykazał Wydawca 341. Wśród nich wyróżnił cztery rodzaje: błędy lub złe odczyty (jest ich 171), luki (124), wyrazy zbędne (23) i teksty niejasne (23). Wy-

⁵ Zwłaszcza że P tylko „modyfikował kopiowane przez siebie artykuły z rękopisu D” (s. 26).

dawca stara się w przypisach ustalić przyczynę tego zjawiska. Często proponuje od siebie uzupełnienia i poprawki, (nieraz dość obszerne, np. D III 63), które usiłują przywrócić tekstowi sens. Korekcie Wydawcy uległo w obydwu zabytkach 307 artykułów. W 174 wypadkach brzmienie D poprawiono na podstawie P, a brzmienia P na podstawie D, w 133 (!) artykułach znalazły się propozycje własne Wydawcy. Jakież to olbrzymi z jego strony wysiłek!

13. Tłumaczenie polskie prof. Rymaszewskiego wydaje się bez zarzutu. Zaproponowalibyśmy doń kilka drobnych poprawek:

I 4: *remuneracio*, oddane przez „przekupstwo”, przetłumaczylibyśmy terminem „łapówka”⁶.

I 47: *stercus* tego artykułu oddalibyśmy nie przez nawóz, lecz przez *gnój*, a może jeszcze mocniej! Niewątpliwie taka była intencja skryby, gdy pisał o obrzuceniu cudzołożnej kobiety *luto et stercoribus*.

I 23, 29: *circulus* oddany przez „okolica” przełożylibyśmy najchętniej — chodzi przecież o stosunki panujące w miastach — przez „rynek” (udomowiony niemiecki *Ring*). Prawo chce bowiem zapobiec temu, by I 23: świnię nie łążyły po nim⁷, oraz I 29: by ukarać znieważające się przekupki oprowadzaniem z hańbiącym kamieniem na szyi po rynku, *circulum civitatis in circumeundo*.

II 30: kobiety schwytej ze skradzionym przedmiotem w rękę nie wiesza się, lecz topi, *talis submergitur*.

I 86: *tali* (nieuczciwemu młynarzowi) *clavos in caput suum affigitur*; tłumaczenie mówi o zawieszeniu kluczy na głowie, a może „takiemu klucze wbija się do głowy”?

III 37: *bovem cum lapidibus trucidare*, przetłumaczono przez „wołu zagrozić kamieniami”, chcąc uzgodnić z następującym zaraz tekstem: *ita quod exitum nullum habebit et quod fame moriatur*, tekstem, który otwarcie przeczy poprzedniemu zdaniu. Dosłownie winno być: „wołu (a może byka?) kamieniami ubić”. Nie sądzimy, by zadanie tłumacza polegało na poprawianiu niekonsekwencji oryginału; przekład winien być zawsze wierny, szanować raz ustalony tekst rękopisu choćby zawierał on ewidentne sprzeczności.

III 52: *cum satisfaccione* przetłumaczono przez „przy odpowiednim powiększeniu” zamiast dosłownego „z zadośćuczynieniem”.

II 31: *fractis membris* oddano przez „z wyprutymi wnętrznościami” zamiast „z połamanymi członkami” lub „kończynami”.

II 33: *predo* tłumaczony jako „zdrajca”; raczej to „bandyta, rabuś”.

D I 18: *nec habens frumenta in suis acervis, nec in horreo* przetłumaczono przez „nie siejący zboża”, miast „nie mający sboża ani w swoich stogach, ani w stodole”.

⁶ O dawnych nazwach łapówek por. studium J. Tazbira, *Staropolskie nazwy łapówek*, JP rocz. 75 1995 s. 42–46.

⁷ Nie mają one również chodzić po zasiewach, *terram seminatam* (w druku błąd: *terram semitam*!).

II 10: *ad dominicum officium* przetłumaczono przez „do nabożeństwa”; raczej „do służby bożej”.

I 64: *terrestre theloneum* oddano przez „cło lądowe”; a może byłoby trafniej pisać o „cle ziemskim”, skoro mowa o *theoloneum pontuale*?

I 19: *duobus digitis se liberavit*, oraz III 58: *unica manu evadet*, przetłumaczono w obydwu wypadkach identycznie „uwolni się własną przysięgą”; dość swobodnie, ale trafnie.

I 28: *a fama mori* przetłumaczono słusznie przez „śmierć głodową”, bo to oczywisty błąd kopisty zamiast *a fame*⁸.

II 11: *quia talis non iudicatur per manum defuncti* przetłumaczono swobodnie przez „nie będzie to roszczenie po umarłej ręce” zamiast: „nie jest sądzony po umarłej ręce”.

II 25: *predium* tłumaczone przez „obejście”; można by też powiedzieć „zagroda”.

14. Szczególną uwagę czytelnika wywołują *vulnera*. Występują one raz z przydawką D III 3: *monumentalia*, co przetłumaczono przez „pozostawiają trwałe ślady”. Sądzimy, że wyraz ten dostał się do powołanego tekstu omyłkowo, skoro równolegle w P III 3 czytamy *vulnera monomachalia*, podobnie zresztą w art. D III 6 oraz P III 18, s. 311: *vulnus monumachale*. Mowa w nich o ranie twarzy (*vulnus faciei*, D III 3, P III 3 i P III 18) i ręki (*manum sibi destruens perpetualiter*, D III 6), przy czym w jednym wypadku spotykamy się z uzasadnieniem, że są to kalectwa widoczne, *in conspectu hominum*, D III 3, P III 3. Powołaną przydawkę *monomachalia* oddano — wydawałoby się trafnie — przez: (rany) „godne pojedynku sądowego”. Tłumacz polski poszedł tu niewątpliwie za etymologią grecką owego wyrażenia: *μόνος μάχη*. Wszakże trudność leży w tym, że za okaleczenie twarzy grozi faktycznie kara pieniężna, D III 3: *quinque marcas pacienti et advocato suam penam, quale ius et iudicium sit*, a gdy chodzi o rękę — kara talionu, D III 6: *manum pro manu dabit cum pena advocati* (choć P III 6 przewiduje już dwa warianty sankcji: *manum pro manu dabit cum pena* [advocati], *aut pecuniis manum liberet*, a więc nie pojedynk sądowy)! A może wzmianka o nim to relikty dawnej, wygasłej już praktyki, której rezultatem poczytanie pewnych przestępstw za „godne pojedynku”, choćby tej procedury już więcej nie stosowano?

O *vulnus letale seu monumachale* mówi jeszcze przytoczony wyżej art. P III 18 (s. 311). Dotyczy on sprawy proceduralnej, pierwszeństwa dowodu. Czytamy tam o *vulnus faciei* z jednej strony oraz o *vulnus letale*, ranie śmiertelnej — z drugiej. Nie wiemy, jak wyjść z trudności. Tłumacz poradził sobie w ten sposób, że przymiotnik *letalis* oddał przez „groźny”. Może słusznie?

15. Kilka wyrażen w tłumaczeniu opuszczono

D I 21: *canes nocivos vel malos* oddano prze „złe psy”.

⁸ P w tym miejscu stawia *fune mori*, co przetłumaczono trafnie przez „śmierć od stryczka”.

D I 95: (*tortor potest bene infamiam dare*) seu *causam infamatoriam posito suo*; P I 104: *causam infamatoriam obiciens*; przetłumaczono tylko frazę podaną w nawiasie.

D II 4: (*omnia lectisternia*) et *omnia supellectilia domus*; przetłumaczono tylko wyrażenie podane w nawiasie, „wszelką pościel”, opuszczając: „i całe wyposażenie domowe” (sądzimy, że w oryginale niemieckim stoi *Hausgeräte*).

II 11: *non est frater aut amicus in genologia* przetłumaczono przez „nie jest bratem albo krewnym”, opuszczając „w rodzie”.

II 10: pominięto *pulmatica*, „wezgłowia” (?) i *margarete*, „perły”.

Do art. I 56 *usque ad festum sancti Georgii* — dorzucilibyśmy w nawiasie rozwiązanie daty: (23 kwietnia).

16. Całość omawianej publikacji zamykają liczne tabele, trzysstronicowa bibliografia i krótkie streszczenie niemieckie. Wydawca nie zapomniał o dołączeniu facsimile pierwszej paginy rękopisu D. Dodał też erratę.

17. Niewybaczalny mankament omawianej edycji źródłowej stanowi brak indeksu rzeczowego. Sądzimy, że odegrał tu rolę wzgląd na koszty druku; ale czy on winien być decydujący? Ileż w spisach wyrażen, których zestawienie ułatwiłoby zrozumienie instytucji, np. często spotykani *boni homines* — to osoby godne zaufania, wiarygodni, II 21, 23: *non suspecti*; wyjaśniłoby też, co to II 11–13: *ius defuncte manus* itp.

18. Mimo wysuniętych zastrzeżeń uznajemy omawianą publikację Zygfrieda Rymaszewskiego za wzorową. Wszystkie jej części składowe stoją na wysokim poziomie. Wydawca dobrze zasłużył się nauce.

Nieduży nakład (300 egzemplarzy) wystarczający na zapotrzebowanie historyków.

19. Poczynimy jeszcze obserwacje dodatkowe. Prawo chełmińskie znajdowało zastosowanie nie tylko w państwie krzyżackim, ale także na ziemiach polskich; podkreślaliśmy to wyżej (ust. 3). Nic więc dziwnego, że jego redakcje łacińskie uległy wpływom polskiego substratu. Dowodem tego — konstatuje Wydawca — przejęcie z wielkopolskiego statutu Kazimierza Wielkiego normy o zbiegostwie kmieci (s. 19). Czy nie frapujące, że ten właśnie przepis wysunęli obydwaj tłumacze prawa chełmińskiego na czoło zводу jako artykuł pierwszy? Przewiduje on możliwość legalnego opuszczenia pana przez sługę czy poddanego we wsi rządzącej się prawem niemieckim. Może to mianowicie nastąpić w czterech wypadkach win pana: *crimina* (*Ius Culmense*) czy *culpe* (statuty Kazimierzowskie):

DI 1

Król. 141⁹

1. *cum dominus ville non confitetur, nec sacramentis procurat, sed vivit tamquam bestia vel brutum animal, here-sim commitens*

⁹ Por. R. Hube, *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881, s. 111.

2. *cum dominus excommunicatur et non curat de absolutione, sed vivit ut hereticus, heresim favens...* *quando dominus propter suum excommunicatur delictum et ob hoc kmethones privantur ecclesiastica sepultura*¹⁰
3. *cum dominus iustam deciman non dat, nec iuste decimat* —
4. *quando dominus ville uxorem vel filiam homini suo corrumpit sine consensu et adhesionem ipsarum, prout violator violenciam faciens* *quando dominus ville in quocunque loco suam villanam oppresserit violenter*
- cum ob culpam sui domini pignora fuerint recepta eisdem (kmethonibus)*

Widzimy więc, że zgodność obydwu zwodów nie jest pełna; występuje tylko w dwu wypadkach. *Ius Culmense* ma bardziej na oku zapewnienie autorytetu Kościołowi i ochronę jego interesów (s. 19). Charakterystyczne, że polskie prawo ziemskie wśród *win* pańskich nie wymienia faktu nieuiszczania dziesięciny. Polski odbiorca takiego uregulowania nie dopuszczał!

20. Drugi akcent polonizacyjny stanowi pojawienie się w D siedmiu wyrazów polskich, znanych, co prawda, *Słownikowi Staropolskiemu* z innych zabytków:

I 15: *cum falsa mensura, videlicet chorus, uncia, pondus, vulgariter: przeszmyan vel vaga vel cuiuscunque ponderis.*

I 22: *Si etiam civis, vel quicumque sit, qui bovem nocivum servaverit, qui homines stipularet alias bodlby*¹¹.

I 31: *Item advocatus habet facere tria iudicia magna per decursum unius anni, scilicet vyełkye vyeceze.*

I 74: *Item nullus homo sit ausus recia absconsa in terra ponere, alias szydl*¹².

III 4: *Item vulnera: facies alias oblycze; talia sunt, quando aliquis homo alicui homini vulnus dat in facie...*

W szesnastowiecznym P figuruje tylko jeden wyraz polski, *przeszmyan* (I 14).

21. Trzecim wreszcie jest zastąpienie *Wiednia* i *Wrocławia* art. D II 1 przez *Poznań* i *Kraków* art. P II 1.

22. Publikowane *Ius Culmense* daje nam drobne uzupełnienie do lektury lokacyjnych przywilejów. W nich — wiemy — z reguły wspomina się o *iudicia magna*, o wiecach wielkich, odbywanych trzy razy do roku pod przewodnictwem pana, nigdy natomiast nie pojawiają się domyślne, w opozycji do nich stojące *iudicia parva*, na których prezyduje sołtys; tak one są oczywiste. Tymczasem występują one w omawianym tu spisie. Przy tej okazji — co stanowi dla nas *novum* — dowiadujemy się o wymiernej hierarchii obydwu

¹⁰ Niektóre rękopisy dodają: *per annum*.

¹¹ Tryb warunkowy od bóg.

¹² „Sidła”.

sądów I 3: za niestawiennictwo na rokach wielkich grozi kara 30, na małych — 4 solidów; proporcja zatem 2: 15. I tu przejawia się skala hierarchii wiejskiej!

23. Zakończmy swoje uwagi „złotymi myślami”, którymi średniowieczni juryści lubili zdobić tworzone przez siebie zbiory prawnicze. Pisarz P III 42 (s. 313) zastanawia się nad względnością ludzkiego osądu, skoro złodziej *quamvis coram Deo est reus, tamen coram hominibus — innocens*. Autor D w art. III 34 daje niespodziewaną frazę, która spodoba się każdemu lingwiście: *quia lingua est totus homo!* Takie przekonanie nieźle świadczy o nim.

